

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** wynosi na miesiąc czwarte ekspedycji i złoty z odnośnym przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy przerwaniu komunikacji strzymującej nie ma prawa żądać po-  
— zaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu —  
— ceny — abonamentu. —  
— Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204 252

**Ogłoszenia:** Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) — 10 groszy, za rel. lina na stronie 1-1 umowej w wiadomościach poczynnych 30 groszy, na 1-ej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka poczt. 23 — Redakcja i Adm. — straża znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. Tel. 80

Nr. 64

Wąbrzeźno, sobota 30 maja 1925.

Rok V

## W dniu Zesłania Ducha św.

Miłe i piękne to święta. Przyroda przybrana istotnie odświeżenie w zieleń i kwiaty; na polach falują już zielone jeszcze kłosa zbóż zimowych, wschodzą i pokrywają liśćmi szarą ziemię jarzyny i ziola warzywne; na niebie wysoko przygrzewa coraz więcej słońce wiosenne, srebrząc i złocąc swym blaskiem kryształowe przeźroczyste naszych jezior pomorskich, rzek i stawów, a w lesie brzmi rozkosznie świergot ptaków leśnych, na polu zaś odzywa się wesoły śpiew najmilszego rolnikowi ptaka — skowronka, oraz śpiew niewiast, dzieci i pasterzy. Wszędzie nastrój wesoły, pełen ufności i nadziei.

W takim nastroju, w takim otoczeniu istotnie uroczyste brzmi dzwonek kościelny w oczyszczonych wioskach i miastach, wzywający wiernych do modłów o zesłanie Boga-Ducha, Oświeciciela i Pocieszyciela. Oświeciciela dla tych, co błądzą przeciw Bogu i Ojczyźnie, Pocieszyciela dla tych, co dręczeni dolegliwościami życia i niedolą w kraju, w smętnym nastroju pozostawając, nie odczuwają ogólnej radości z wiosny i budzącego się życia.

Święta Zesłania Ducha świętego, od najdawniejszych czasów są świętami nadziei i radości.

Już Chrystus, wysyłając na podbój serc ludzkich dwunastu apostołów, mężów prostych o duszach wiernych, jasnych i szczerych, wlał im w serce nadzieję, iż zwyciężą wszystkie przeszkody, pokonają wszechwładztwo ówczesnego imperjum rzymskiego, a ziarnorzucone ich ręką rozrośnie się po całym świecie i obejmie setki,

dziesiątki milionów serc ludzkich.

Wiek każdy przynosił nowe przeszkody i walki; nieraz zdawało się, że jakaś potężna fala zaleje całą tę glebę chrześcijańską, uprawioną przez apostołów, a jednak zwyciężyła idea Tego, który obiecał swoim uczniom, że będzie z nimi aż do końca świata; że po Nim przyjdzie Duch Prawdy i Pocieszyciel, dawca wszelkiego rozumu, mocy, siły i życia.

A kiedy Ojczyzna nasza legła w gruzy, kiedy Bóg zesłał na nas dotkliwą karę w postaci jarzma obcego, które znosiliśmy przez lat 150, to jednak pozostawił nam jasny promyk nadziei, iż po latach cierpień, smutków i niewoli nadejdzie kiedyś zmartwychwstanie tem radośniejsze, iż po przabytej karze naród polski rozpocznie nowe, wolne i swobodne życie wspomagany promieniem łaski Ducha świętego.

I nie była płonąca ta nadzieja dana nam przez Boga.

Po najstraszliwszej w dziejach narodów katastrofie wojennej, wylonili się — jakby mocą Ducha św. — zarysy wolnej, zjednoczonej i wyposażonej w obfite dary przyrody Ojczyzny. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska zajęła znów należne jej miejsce między wielkimi narodami świata. Duch święty oświecił nas i dodał nam mocy do budowy w najcięższych do pomyslenia warunkach własnej państwowości i własnej armji, do obrony granic naszych.

Dzisiaj zręby naszej budowli państwowej wyrosły już mocno i śmiało do góry, ale budowa sama ukończona jeszcze nie jest. Prócz sil-

nej armji, prócz wyteżonej pracy narodu, potrzeba jeszcze wiary i cnót chrześcijańskich. Bez tego nie ma przyszłości, nie ma zwycięstwa narodu i nie ma szczęścia dla kraju.

„Jeżeli Bóg z nami, to któż przeciwko nam” — takim napisem ozdabiano bramy twierdz średniowiecznych. Jeżeli więc naród polski pójdzie z Bogiem do walki o swoją wielką przyszłość, to nikt nam nie stanie na drodze. U naszych stóp legnie i wróg wewnętrzny — „wieczny tułacz narodów” — i nieprzyjaciel na zewnątrz w postaci trójprzymierza żydowsko-bolszewicko-tuteońskiego.

Ale koniecznie potrzeba, aby Duch święty umocnił nas w tej wierze, utrwalił w nas cnoty chrześcijańskie i dodał nam mocy i rozumu do pokonania wszelkich przeszkód na drodze do wielkości naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Potrzeba także, aby Duch święty dodał nam tej silnej i niezłomnej wiary, iż sprawa polska pomimo wszelkich podziemnych wysiłków widomych i utajonych wrogów, zajaśnieje na świat cały wspaniałym blaskiem, że Ojczyzna nasza, mając już mocne granitowe podwaliny pod swymi przemożnymi stopami stanie w rzędzie największych narodów świata, aby z tego piedestału spełnić przeznaczone jej od Boga; szczytne zadanie w dziejach kultury i cywilizacji powszechnej.

Zstąp Duchu święty w pierś narodu i nasturuj nasze serca na wielki ton podniosły nadziei w świetny lot wolnego już Orła Białego.

### Definitywna dymisja posła Thugutta.

Warszawa. Wiadomem było powszechnie, że minister Thugutt był stale w sporze z Ministrem Spraw Wewnętrznych Ratajskim i wice-ministrem Smólskim na tle spraw kresowych, a ostatnio w sprawie szkolnictwa żydowskiego. Już ten stan rzeczy mógł skłonić ministra Thugutta do ustąpienia z rządu. Istotnie kilka razy podawał się minister Thugutt do dymisji, zawsze ją jednakże cofał. Dopiero teraz decyzja jego zda się być nieodwołalną. Przyspieszył tę decyzję fakt, że Klub Pracy, liczący 5 posłów i 4 senatorów, którego członkiem jest p. Thugutt, postanowił przejść do opozycji wobec gabinetu p. Władysława Grabskiego, a

tem samym wycofać p. Thugutta, jako swego członka, z rządu.

W środę popołudniu po posiedzeniu Rady Ministrów złożył p. Thugutt podanie o dymisję, którą premier przesłał Prezydentowi Rzeczypospolitej. W czwartek odbył Prezydent konferencję z min. Thuguttem i dopiero po tej rozmowie nastąpiła odpowiedź na prośbę o dymisję. Thugutt oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że decyzja jego jest stanowcza.

Jednocześnie NPR. podobno również przechodzi do opozycji, aby wytargować stanowisko dla jakiegoś nowego p. Zapalę.

wodnikiem Amundsena. Sądzi on w przeciwieństwie do Amundsena, że do bieguna północnego nie nadaje się samolot.

Znany badacz Nansen sądzi, że Amundsenowi nic się nie stało.

Berlin. Wbrew ogólnym obawom, Nansen oświadczył, że niema najmniejszych powodów do zaniepokojenia z powodu opóźnienia się ekspedycji Amundsena. Opóźnienie kilkudniowe nie ma znaczenia, gdyż mogły zajść nieprzewidziane okoliczności.

Walka w Marokko.

Pod groźbą śmierci na front. Socjaliści wyrażają zaufanie rządowi francuskiemu.

Fez. Jak donoszą, Abd-el Krym ustalił dla każdej wioski ilość wojowników, którzy mają pójść na front pod karą masowych egzekucyj.

Paryż. Socjaliści zjednoczeni przyjęli znaczną większością porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla polityki rządowej w Marokko.

Trzęsienie ziemi w Ameryce

Nowy Jork. Obserwatorium w Nowym Orleanie zanotowało w środę w nocy o godz. 2.23 bardzo silne trzęsienie ziemi w okolicy kanału panamskiego.

### Przygotowania do ekspedycji ratunkowej dla Amundsena.

Waszyngton. Prezydent Coolidge oświadczył gotowość wysłania obydwu amerykańskich okrętów powietrznych w charakterze ekspedycji ratunkowej dla odszukania Amundsena pod warunkiem, że rzeczoznawcy uznają, iż tego rodzaju wyprawa da się uskuteczyć, jednakże już obecnie opracowywany jest projekt ekspedycji, al-

bowiem dopiero po upływie tygodnia okręty będą gotowe do podróży.

London. Badacz polarny, Algarson, którego statek powietrzny „Islam” znajduje się w Liverpoolu, polecił przyspieszyć przygotowania do lotu do bieguna północnego, celem przyścia z pomocą Amundsenowi. Algarson jest współza-



# Dodatek świąteczny

## do nr. 64 Głosu Wąbrzeskiego.

### Zielone Świątki.

Zielone Świątki!

Wieś polska się stroi,  
Niby rycerzyk z pod polnego znaku;  
W zielonych chatkach, jak ze srebrnej zbroi  
Dobyte z pochew szable tataraku,  
U szyi ryngraf z przydrożnej figury  
Na łącznych kwiatów związany sznury!

I nie wiem, czy jest pod słońcem kraina,  
Coby się piękniej przybrała do Boga!  
Runią się zboża... Podzwania wierzbina...  
Lipowym kwiatem pachnie polna droga...  
I lud dokola, jak ziemia odświeżony,  
Jak ona twardy i jak ona smętny!

Polska się mai....

Myśl dziwnie rzewna  
W tym stroju w zieleń chat na każde świątki...  
Niedziela „Kwietna“, Matka Boska „Siewna“,  
Lud sięga po swe najdroższe pamiątki,  
Po to, co zdzierzył w dobrej i złej doli,  
Po kwiat swej ziemi! Po kłos swojej roli!

Zielone Świątki!

Stróżcie mi się wiosno!  
Strój rycerzyk z pod polnego znaku!...  
Miejże na piersiach ryngraf z „Częstochowską“,  
Zielony wianek miej na strzech szyszaku,  
I stój na straży u swojego proga,  
Bo to nasz ołtarz... po dziadach od Boga!

Jest w tej zieleni, jak gdyby nie złota,  
Łącząca dzisiaj z czasy zamierzchłymi,  
Jest ona z wszystkich najdłuższa tęsknota  
Do odwiecznego ukochania — Ziemi,  
Symbol narodu, co w pierwszym rozdźwięku  
Swoje świętości widział w zielonym pęku!

### Zielone Świątki w Polsce.

Do najweselszych świąt należą bez wątpienia uroczyste dni Zesłania Ducha św., przypadające wśród rozkwitu wiosny, gdy ziemia uśmiechnięta i szczęśliwa stoi w krasie i zieleni łąk i pól, dyszących bujnym, młodem życiem, a w borach, gajach, na strzechach chat i pod błękitami rozlegają się od świtania aż do zachodu wesole śpiewy ptaków, brzęk owadów, na polach i pastwiskach nawoływania, wesole okrzyki i piosnki pastusze, — są Zielone Świątki niewyczerpanym źródłem radości i różnych uciech szczególnie dla młodszego pokolenia.

Zielone Świątki w Polsce od dawna, na równi z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, stanowią najbardziej uroczyste i najradośniejsze obchodzone święta kościelne. W tradycji i obyczajności narodu polskiego, w jego umiłowaniach i przyzwyczajeniach, w rozwoju pojęć religijnych — święta te stanowią spójność dwóch pierwiastków: pogańskiego i chrześcijańskiego kościelnego.

Pierwszy pierwiastek: pogański, tkwi w pomroce dziejów przedhistorycznych, w czasach legendarnych, kiedy jeszcze Polacy nie byli narodem, lecz plemieniem jednym z licznych plemion słowiańskich, szeroko rozsiadłych od Łaby (Elby) na zachodzie do Wolgi niemal i Donu na wschodzie. W czasach, kiedy ziemia nasza była pokryta niedostępnymi kniejami i moczarami, kiedy w dzikich ostępach leśnych rozlegały się groźne ryki niedźwiedzi, żubrów i wycia wilków; kiedy lud stał na najniższym stopniu kultury i cywilizacji, a jedyną jego religią i wiarą była cześć dla słońca i ziemi żywicieli i strach przed hukami grzmotów i grozą piorunów, kiedy czczono gwiazdy, księżyc, kiedy budowano bałwany z kamienia, bądź z drzewa i oddawano im cześć boską.

Wówczas to pojęcia religijne ludów słowiańskich były ściśle zespolone z przyrodą, ze zjawiskami natury i zmianami pór roku.

Najradośniejszą, najuroczyściejszą, z największym uniesieniem witano wiosnę jako boginię czarodziejki, która cudownie zmieniała skamieniałą, zmarzłą, gołą ziemię w zieloną, pokrytą obszarą, mroźne, śnieżne, zimne noce i dni w ciepłe i gorące, tchnące świeżością, życiem, energią i szczęściem, wiosnę, boginię-wrótkę dobrej nowiny, że oto skończy się ciężki okres martwoty, szary, a zaczyna się dni radości i wesela.

Pora roku, w której śnieżny całun, pokrywający miękką pościelą ziemię, pod dobroczynnymi promieniami słońca tajał i niknął, kiedy oczom stęsknionym za ciepłem i życiem, ukazyje się świeża run trawki, a drzewa pokrywają się jasno-zielonym, miękkim listowiem, pora taka musiała oczywiście wywoływać żywiołową radość w sercach udrażnionych zimą, a radość ta zbiorczo się wyladowywała w szalonych wybuchach wesela, w skocznych tanach, w rozkosznych śpiewach przy dźwiękach muzyki w ucztach obfitych, zakrapianych miodem i piwem, oraz w modłach dziękczynnych i hołdowniczych na cześć tej wielkiej bogini, zwanej wiosną, która dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienia białe śnieżne obszary w radosną, żyzną zieloność!

Z czasem, gdy Mieszko, książę polski, przyjął chrześcijaństwo wraz z całym ludem polskim, w miejsce pogańskich świąt i uroczystości, zaprowadzono święta kościelne chrześcijańskie. Z biegiem okoliczności święto Zesłania Ducha Świę-

tego przypadło na okres pełnego rozkwitu wiosny i zbiegło się w ten sposób z uroczystościami pogańskimi na cześć zieloności i bujnej roślinności. Stąd też w języku polskim i w zwyczajach naszego narodu zamiast święta Zesłania Ducha Świętego, przyjęto nazywać te gody — Zielonymi Świątkami.

W dawniejszych czasach, gdy lasy były niewycięte, tak dwory, jak chaty wieśniacze, zamki, pałace panów, jak przed kamienicami i najlichszemi drzwiami dworców miejskich, stawiano gałęzie brzozone, lub inne liściaste, a podłogi wysypywano hojnie tatarakiem. Okna przyozdabiają i teraz w kwiaty i tatarak. W rogach pokoiów stawiają dotychczas po wielu miejscach młode drzewka, od niesporów Zielonych Świątek, aż do ich końca. Do dni tych przywiązanych jest wiele zwyczajów ludowych, z których jedne jeszcze się przechowały, drugie już znikły bez śladu i wspomnienia w podaniach tylko zostały. Po wielu okolicach, w Zielone Świątki zaczynało palić ogień „Sobótki“ i zabawa ta trwała, acz w przerwach, aż do św. Jana. Na Kujawach wybierano króla pasterza, t.j., który najpierwszy przybył z bydłem do pasienia na łąkę. Na Śląsku odbywały się wyścigi konne: pierwszy, który przybył do oznaczonej mety, ogłoszony był królem. Ostatni Rochistem i ten służył zebraniu całego za trefniasia, którego obowiązkiem było bawić i śmieszyć obecnych. Zwyczaj ten przypomina wyścigi o koronę polską, wspomnianą w pierwotnych dziejach naszego narodu.

Jednym z najdawniejszych zwyczajów w Polsce, który się do dziś dochował, w niektórych okolicach obrzyniejszej ziemi naszej, jako zabawa dziewcząt, — jest obchodzenie granic połowych z „królową“, przy której śpiewają odpowiednie pieśni. Ciekawy ten zwyczaj przechował się w całej czystości, na Podlasiu nadnarwiańskim. Podczas Zielonych Świątek dziewczęta całej wioski wybierają ze swego grona jedną z młodszych na „królową“ oraz 6—8 na jej marszałków. Gdy marszałkowie ubierają „królową“ w białą lub różową sukienkę, stroją w lilje, barwinek i rutę — wyspiewują piosenki. Dziewczęta, które są marszałkami, przywdziewają białe spódnice, ciemne kapoty i czapki mężczyzn, przepasują się czerwonymi pasami, a czapki przybierają we wstążki i kwiaty. Orszak taki złożony z samych dziewcząt, otaczając „królową“ z zasłoniętą twarzą, obchodzi granicę pól swej wiośki, śpiewając:

Gdzie królowa chodzi  
Tam pszeniczka rodzi itd.

Na spotkanie tego orszaku wychodzi każdy gospodarz przed dom i zaprasza do stodoły na biesiadę. Chłopcy znów zabiegają po drodze, ażeby zobaczyć „królową“, a orszak im śpiewa żartobliwie: „Ja myślałam żeś ty panicz, kazałabym kura zabić. Ale widzę, żeś ty rura, pożał Boże mego kura.“

Z Zielonymi Świątkami łączy się wiele przepowiedni i przysłów, jak na przykład: „Wtedy ludzie przyszłość zgadną, gdy Zielone Świątki w grudniu przypadną“, to znaczy — nigdy.

Gdy w oba dni Zielonych Świąt deszcz pada, lud utrzymuje, że ubędzie zboża na dwóch młocków, gdy zaś jeden dzień świąteczny jest

ślodny, ubywa na jednego młocka. Deszcz zatem w Zielone Świątki jest bardzo niepożądanym, a złota, słoneczna pogoda napawa wieśniaka radością i nadzieją obfitych zbiorów.

### Zwyczaje i tradycje ludowe w Zielone Świątki.

(Według notatek Zygmunta Glogera.)

Najuroczyściejszą po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy obchodzi naród polski Zesłanie Ducha św. czyli Zielone Świątki. Wiele bowiem starożytnych lechickich zwyczajów, składających się niegdyś na uroczystości wiosenne, rozpoczynające każde „nowe lato“, przyłączyli Polacy do święta kościelnego, obchodzonego w tej samej porze roku. Wszystkie kościoły, domy, chaty i podwórza majono drzewkami brzozy, jesionu, lub świerku, ustawianymi i zatykanymi przy ołtarzach, gankach, wrotach, sieniach i wejściach. Podłogi i ziemie wysypują zielonym tatarakiem, świeżyną i kwiatami.

Wszędzie rozchodzi się majowy zapach jej zieleni. W niektórych dworach dzień ten obchodzone powtórzonem święconem, lub usiłowano baby i mazurki wielkanocne przechować aż do świątek.

Na Kujawach, w okolicy przesławnej Gopla jest stary zwyczaj, że który z pasterzy w pierwszym dniu Zielonych Świątek na pastewnik przypędzi bydło najwcześniejsze, ten zostaje „królem pasterzy“, pasterka zaś otrzymuje dostojność „królowej“, kto zaś ostatni przypędzi, to sam trzy dni dopilnowaniem i pasieniem bydła zajmować się musi, kiedy młodzież cała oddaje się zabawom.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie tu zabiegi, ażeby wstać jaknajraniej, jaka radość! Dzień bowiem cały poświęcony jest zabawie i biesiadowaniu. Jeżeli dwóch lub trzech pasterzy w ów poranek się zejdzie i trudność powstania, komu przynależne pierwszeństwo i królem, lub królową mianować, wówczas rozstrzyga gonitwa. Kto pierwszy dobieży do naznaczonej mety, temu godność przyznają. Żeby zaś wymierzyć najciślej sprawiedliwość, oznaczają kółkami drogę do celu.

Gdy powszechna zgoda orzeknie, który z chłopców został królem i która z dziewcząt królową, wszyscy znoszą im w podarku przeróżne kwiaty, wstążki, świecidełka, pawie pióra i pierścionki. Z kwiatów i piór dziewczęta wiają dwa wieńce dla królewskiej pary i bukiety dla wszystkich.

Król mianuje urzędników dworu królewskiego, a mianowicie marszałka (zwanego podkownikiem), kuchmistrza i podczaszego czyli piwniczego. Wszyscy przynoszą jadło do wspólnej biesiady, więc pierogi, sery, jaja, mleko, masło, mąkę, miód i powierzają to urzędnikom królewskim, którzy polecają rozpalić wielkie ognisko.

Czas do południa schodzi wesoło na zabawie w rozmaite gry, na śpiewach i graniu. Tymczasem za staraniem kucharza i jego czeladzi ugotowany zostaje obiad smakowity. Marszałek rozpościera na trawie obrusy, kraje chleb i pierogi, zastawia misy, (wyzywa pobudkę na fujarzy do uczy, króla i królową usadza na pierwszym miejscu, potem ich dwór, a na szarym końcu tego, kto przybył rano ostatni, któremu głowę stroją w wieńce słomiany.

Po obiedzie następuje wypoczynek i znowu

wesoła zabawa, a nad wieczorem przywdziewają wszyscy świąteczną odzież i wybrawszy z trzody najokazalszego wołu, ubierają całego w zielony, a łeb i rogi w kwiaty, poczem idą z nim w pochód uroczysty do wioski. Marszałek reżnikiem przepasany przez ramię, z bieżem w ręku, idzie na czele. Królowę prowadzą pod ręce dwie najurodzawsze pasterki, a króla dwóch najstarszych pasterzy. Inne dziewczęta przed parą królewską potrzęsają drogę kwiatami polnymi. Dalej ukazują się wół, prowadzony na watażkach, a za nim cały orszak pasterzy.

Pieśni i muzyka nie ustają ani na chwilę. Przed wejściem do wioski marszałek strzela z pistoletu, a pasterze trzaskają z biczów. Wiesz cała wybiega z okrzykami na ich spotkanie i towarzyszy w pochodzie z wolem od chaty do chaty. W końcu odprowadzają wołu jego właścicielowi, który wykupi go musi podarunkiem na ucztę. Dziewczęta i chłopcy ze wszystkich domów znoszą także poczęstne do gospody lub obranej chaty z obszerną izbą, gdzie biesiadują wesoło, tańcząc i śpiewając w noc późną.

Zielonych Świątek dotyczą następujące przysłowia polskie:

Do świętego Ducha  
Nie zdejmuj kozucha,  
I po świętym Duchu  
Chodź czasem w kozuchu.

Do Zielonych Świątek  
Najlepszy od krów wziętek.

Mokre Zielone Świątki dają  
Tłuste Boże Narodzenie.

Wtedy ludzie przyszłość zgadną.  
Gdy Zielone Świątki w grudniu przypadną.

## Wiadomości potoczne.

Ważne od 5 czerwca 1925.

### Odjazd pociągów

ze stacji Wąbrzeźno w kierunku:

TORUNIA		JABŁONOWA	
Rodzaj i nr. pociągów	godz.	Rodzaj i nr. pociągów	godz.
Osobowy nr. 325	0,51	Motorowy nr. 342*)	1,36
" " 321	6,36	Osobowy " 312	9,09
Motorowy " 341*)	10,15	" " 322	16,18
Osobowy " 311	16,23	" " 324	18,37
" " 323	21,45	" " 326	20,28

\*) Kursuje pomiędzy Jabłonowem a Toruniem i odwrotnie

— **Urzędowa, to ciężka machina.** Stosunki zniewoliły mnie niestety do poczynienia pierwszych kroków celem uzyskania połączenia telefonicznego. W praktyce przedstawia się ta kwestja w sposób następujący. — Pewnego poranku udałem się do Urzędu pocztowego, ażeby uświadomiony o wysokości kosztów instalacji stawić wniosek o przyłączenie mnie do sieci te-

lefonicznej. Ponieważ kwestja opłat nie mogła być rozstrzygnięta na miejscu, przeto po południu przybył urzędnik — do czego podobno wcale nie był zobowiązany i podał mi wysokość jednorazowej opłaty. Zgodziłem się na sumę i prosiłem o przystąpienie do pracy. Urzędnik uśmiechnął się z pewnym współczuciem i wyciągnął dwa formularze polecając mi takowe dokładnie wypełnić i oddać w Urzędzie. Jeden formularz była to „prośba” o przyłączenie, a drugi zezwolenie gospodarza domu na założenie instalacji. Ponieważ jestem sam posiadicielem domu, przeto uważałem, że „prośba” moja, które to słowo zmieniłem na „wniosek” już wystarczy, jeżeli pierwszy formularz odpowiednio uzupełnię. Nic nie pomogło, musiałem podpisać i drugi formularz bardzo gęsto i rzęsiście podrukowany. Czego tam nie było w zasadach i przepisach, a wystarczyło tylko jedno zdanie mniej więcej takiej treści: Właścicielowi domu nie wolno myśleć i mówić o instalacji telefonicznej, nie wolno jej się dotykać, a w razie wypadku zrzeka się właściciel domu wszelkiego regresu, chociażby instalacja była powodem utraty całego mienia i życia. Na formularze kazano mi nalepić marek stemplowych za 2,40 zł, a więc myślałem, że zacznie się praca koło telefonu. Na moje znowu zbyt pobopne zapytanie dowiedziałem się, że te wnioski muszą iść do jakiegoś wyższego urzędu via Toruń, Bydgoszcz, a może Warszawa, celem skonstatowania, czy linja miejscowa nie jest przecięta, a może też czy wnioskodawca jest dość lojalnym poddanym, ażeby mógł w drodze łaski uzyskać podobne przywileje. Podobno za jakieś tygodnie najdzie odpowiedź, a więc czekam. — Mimowolnie nasuwała mi się, jak wyglądałaby ta cała sprawa w urzędzie prywatnym; urzędy pocztowe obliczone są bowiem na zyski, które mają państwu przynosić; powinny więc się także przystosowywać do praktyki prywatnej.

Prawdopodobnie prywatne towarzystwo potraktowałoby tę sprawę inaczej. Pewnego poranku przy śniadaniu, ażeby nie tracić niepotrzebnie czasu, przyjąłbym akwizytora prywatnego towarzystwa telefonicznego, który dokładnie objaśniłby mi co do ceny namawiając na założenie aparatu. Po podpisaniu imienia i nazwiska — wszystko inne ma już akwizytor gotowe, — przystąpionoby do zakładania telefonu. W czasie obiadu, a najwyżej kolacji tego samego dnia mógłbym rozmawiać telefonicznie, boć to przecież daje zyski towarzystwu. Z urzędników wiedziałby o moim zamiarze akwizytor i dyrektor instytucji i na zalatwienie sprawy potrzebuje dyrektor 1 minutę czasu, akwizytor 20 minut, ja prawdę powiedziawszy nie. — I tu też urzędników rozpatruje mój wniosek w urzędach? Z miejscowych był zainteresowany urzędnik przy okienku, urzędnik od instalacji, jaki sekretarz dyrektor; w Toruniu, liczę słabo, ale z maszynistkami, sekretarzami, starszymi i młodszymi referentami, a może i naczelnikami i dyrektorami ze 4 do 6, a jeżeli to jeszcze nie jest ostatnia instancja to mogą być dumny, że tyle wysokich, a licho uposażonych urzędników się

moją chuderlawą jednostką zajmuję. Tyle wrzasku, tyle zupełnie bezowocnej pracy. — Jedną tylko osobą, jak się zdaje, może tę sprawę rozstrzygnąć, tj. dyrektor miejscowej poczty. A tak ja czekam — na czym cierpi mój zawód; poczta nie dostaje opłat, co odbija się na dochodach państwa, a w dodatku tuzin biednych urzędników zajmuje się tą drobnostką, ażeby zawyrokować tak, jak dyrektor miejscowego urzędu zaopiniuje. Precz więc nareszcie z niepotrzebną, a tak zaciekle kooptowaną biuralistyką, więcej owocnej pracy, mniej przepisów i okólników, a będzie swobodniej i lepiej. — A. S.

— **Komunikat Zarządu Wojewódzkiego Związku Osadników Z. Z. P.** Niniejszem podajemy członkom Związku Osadników Ziem Polski do wiadomości, że pomiędzy „Vestą” Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia, — a Zarządem Związku Osadników przedyskutowana została korzystna umowa, w myśl której wszyscy Panowie Osadnicy ubezpieczają będą ziemiopłodyswe od kłeski gradowej w Towarzystwie „Vesta”, wobec czego zalecamy wszystkim członkom Związku naszego zabezpieczać ziemiopłody od gradobicia tylko w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta”.

Komunikat ogłaszamy z tego powodu, że termin zgłaszania ziemiopłodów do ubezpieczenia upływa z dniem 1 czerwca, natomiast umowa zatwierdzona zostanie na zebraniu Zarządu Związku Osadników w dniu 6 czerwca br.

Związek Osadników Ziem Polski.

— **Zamach na redaktora pisma pornograficznego.** W Wiedniu zdarzył się wypadek, który może uchodzić jako groźne upomnienie dla wszystkich, którzy zawodowo trudnią się szerzeniem pornografii.

Wychodził w Wiedniu tygodnik pornograficzno-erotomaniecki p. t. „Bettauers Wochenschrift”, który za pomocą kolportażu dostawał się w ręce młodzieży szkolnej, szerząc zgorzenie i zepsucie.

Redaktor naczelny tego pisma, Hugo Bettauer, znany był też z tego, że we wtorki i czwartki urządził u siebie „poradnie w sprawach sercowych”.

Podczas jednej z takich „poradni”, zjawił się w redakcji młodzieniec, niejaki Otto Rothstoch, który pod pozorem, że ma doręczyć list Bettauerowi, wszedł do jego prywatnego gabinetu. Za chwilę siedzący w pierwszym pokoju współpracownicy redakcji usłyszeli kilka strzałów, a po wylamaniu drzwi, które od wewnątrz były zamknięte, ukazał się w nich zalany krwią Bettauer. Okazało się, że Rothstoch strzelił do niego 5 razy z rewolweru, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Bettauera odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast trzeba było dokonać operacji. Stan jego bardzo groźny. Rothstoch nie stawiał żadnego oporu aresztującej go policji, a na zapytanie funkcjonariuszy odpowiedział, że chciał unieszkodliwić Bettauera, który za pośrednictwem swego piśmka wywierał jak najgorszy wpływ na młodzież, demoralizując ją i deprawując. Wypadek ten wywołał w Wiedniu łatwo zrozumiałą sensację.

# OSTATNI NUMER „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”

otrzymaliście Szan. Czytelnicy w tym miesiącu.

## Na czerwiec

niech odnowią zawczasu prenumeratę na „Głos Wąbrzeski” ci wszyscy, którzy płacą za nią miesięcznie pocztowe.

Listonosz o prenumeratę upominać się nie będzie, bo niema obowiązku tego uczynić, więc należy mu pieniądze wręczyć i zażądać, aby zapisał to do swej książeczki i następnego dnia

dostarczył kwit, że pieniądze na pocztę zostały wpłacone.

Kto abonuje „Głos Wąbrzeski” na pocztę a nie otrzyma go na czas lub listonosz wcale mu go nie dostarczy, ten niech natychmiast wniesie do swej poczty reklamację, a gdy to nie poskut-

kuje, nam o tem natychmiast doniesie, a my wniesiemy zażalenie do Dyrekcji poczt w Bydgoszczy.

Prosimy nam także donosić o takich przypadkach, gdyby listonosz przedpłaty na pismo nasze na jeden miesiąc przyjąć nie chciał.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej „Głos Wąbrzeski”

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na jeden miesiąc, tj. czerwiec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden miesiąc 1,20 zł, w ekspedycji na miesiąc 1 zł.

Powyższe 1,20 zł, otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

....., dnia ..... 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej „Głos Wąbrzeski”

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na jeden miesiąc, tj. czerwiec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden miesiąc 1,20 zł, w ekspedycji 1 zł.

Powyższe 1,20 zł, otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

....., dnia ..... 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na pocztę polskiej „Głównik Urzędowy”

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na jeden miesiąc, tj. czerwiec i placę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 2 zł. w ekspedycji 2 zł.

Powyższe 2 zł. otrzymaliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

....., dnia ..... 1925.

Urząd Pocztowy.





Dnia 28 maja br. o godz. 5-ej rano zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami mój mąż, nasz brat  
ś. p

# Władysław Bryks

w 55 roku życia,  
o czym donosi w smutku pogrążona  
żona i bracia

Zawada, dnia 28 maja 1925 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby z Zawady, do kościoła parafialnego w Golubiu, odbędzie się w sobotę 30 maja o godz. 9 ej rano, poczem nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

**We wtorek, dnia 2 czerwca br. nie odbędzie się jarmark na konie, bydło i nierogaciznę.**

Po porozumieniu z p. Starostą proszę pp. sołtysów i przełożonych obszarów dworskich, ażeby odpowiednio poinformowali ludność wiejską, albowiem d. 2 czerwca pod żadnym względem jarmark odbyć się nie może.

Wąbrzeźno, 29. V. 1925 r.

**MAGISTRAT.**

**Drogerja pod Aniołem**

Wąbrzeźno, Kolejowa 70.

POLECA:

Farby — lakiery pokosty — oleje benzynę — smary — klej stolarski artykuły fotograficzne Mydła toaletowe perfumy kraj. i zagran. artykuły gumowe watę bandaże pasy przepuklinowe

TAPETY.

Ceny konkurencyjne! Obsługa skrupuła i rzetelna

**Wiadomości urzędowe**  
miasta Wąbrzeźna.

Potrzebny do Miejskiego Urzędu Bud. doświadczony i energiczny

**technik budowlany**

z dokładną znajomością wszelkich prac wchodzących w zakres budownictwa nadziemnego i podziemnego, biegły w rysowaniu, statyce i kosztorysach.

Reflektanci z dobrem doświadczeniem fachowym i architektonicznymi zdolnościami zechcą świadectwa i własnoręcznie pisany życiorys z podaniem wysokości honorarium nadesłać do Magistratu miasta Wąbrzeźna.

**MAGISTRAT SCHWARZ, burmistrz.**

Z majątków państwowych Karolewo, Januszewo, części majątku Dzwierzno pow. Toruński i części majątku Pluskowosy pow. Wąbrzeźno będą sprzedane osady obszaru ok 12 ha. Reflektanci mogą składać udokumentowane wnioski do Powiatowego Urzędu Ziemińskiego w Toruniu ul. Sienkiewicza 29 do dnia 1 lipca br.

Informacji udziela Powiatowy Urząd Ziemiński we wtorki i piątki w godzinach biurowych.

Komisarz Ziemiński.

**Baczność pp. przedsiębiorcy i akordnicy!**

**Listy wypłat**

(formularze) są do nabycia

u ekspedycji Głosu Wąbrzeskiego

Starsza

**dziewczyzna**

do kuchni może się zaraz zgłosić do ekspedycji

„Głosu Wąbrzeskiego“

**Pałac Świetl. Obrazów**

hotel „Dwór Wąbrzeski“.  
właśc.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W niedziele i poniedziałek

**FRAKITA**

spiewaczki Hiszpanji

nadzwyczajny szlager w 10 wielkich aktach

Początek o godz. pół 9.

**OSTRZEŻENIE**

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości aby mej żonie która opuściła dom mój bez żadnych powodów nie udzielała pożyczki i kredytów gdyż za nią nie odpowiadam

ST. MISZCZAK.

**4 konie**

fornalskie młode i mocne

kupi karas

**MIECZKOWSKI**

Niedźwiedz p. Wąbrzeźno.

**Nerwowi**

neurastenicy

którzy cierpią nadrażliwość słabość wli, brak energii śmielan holic, przesyt życia bezsenność, ból głowy przesadzona wrażliwość nerwów, led. iemicie, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów“.

Dr. Gobhard, & Co.  
Gdańsk Am Leegen Tor 15.

Potrzbana zaraz starsza

**dziewczyzna**

do kuchni

Hotel „Dwór Wąbrzeski“.

**GRAND-CAFE**

właśc. Bronisław Błaszowski  
W drugie ŚWIĘTO

**koncert artystyczny**

wykonany przez pp. Czesława Makowskiego i Wachnera

Ceny nie podwyższone.

Znakomite ciastka — Zakąski — Wyśmienite napoje — Dobra kawa — L O D Y



Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu

otwarcie 26 czerwca 25 r.

**Wyprzedaż z powodu przeprowadzki.**

Aby umożliwić mojej Szan. Klijehteli zaopatrzenie się w najlepszy i najtańszy towar urządzam od wtorku 26 bm. do 4 czerwca br.

**tanie dni wyprzedaży.**

Na zakupione w tym czasie towary udzielam 10 do 20 proc. zniżki.

**FELIKS KLIMASZKA**

Skład artykułów męskich i towarów krótkich.

Wąbrzeźno, ul. Hallera.